

WSZYSTKO O PRZEMYSŁE WYDOBYWCZYM: portal netTG.pl

FOT.: PGG

WARTO PÓJŚĆ TĄ DROGĄ

PAKIET OSŁONOWY, KTÓRY WDRAŻA POLSKA GRUPA GÓRNICZA, JEST DOBRZE OCENIANY PRZEZ EKSPERTÓW. ICH ZDANIEM W CZASACH PANDEMII I NADCHODZĄCEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO TO KSIĄŻKOWY PRZYKŁAD RATOWANIA KOPALNI.

Prof. Władysław Mielczarski z Instytutu Elektroenergetyki Politechniki Łódzkiej podkreśla, że sytuacja na zewnątrz jest taka, że spada i nadal będzie spadać zapotrzebowanie na energię.

– Mamy nadmiar paliwa, w tym węgla, więc logicznym jest, że należy ograniczyć jego produkcję – zauważa.

Jerzy Markowski, ekspert górniczy, prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, gratuluje zarządowi PGG decyzji o wdrożeniu pakietu osłonowego.

– To jest książkowy przykład ratowania kopalni. Życzylbym innym spółkom, aby poszły tą samą drogą. To jedyne racjonalne działanie w obecnej sytuacji – mówi Jerzy Markowski

Dodaje, że jest zdziwiony tym, że pandemia dotyka górnictwo w tak niewielkim stopniu.

– To w końcu środowisko, w którym trudno o czystość i higienę, a zachorowań mamy za ledwie kilka przypadków. Tymczasem, w miejscach, gdzie rygor higieniczny powinien być na najwyższym poziomie, czyli w szpitalach i domach opieki, tych zachorowań jest wiele – podkreśla Markowski.

To zdaniem eksperta dowodzi, że rygor wprowadzony w kopalniach jest skuteczny i naprawdę chroni przez zakażeniami.

Związkowcy mają do czwartku, 16 kwietnia zdecydować, czy zgodzą się na takie rozwiązanie. **Amc**



Od samego początku walki z pandemią w naszym kraju we wszystkich kopalniach Polskiej Grupy Górniczej sztaby kryzysowe wdrożyły bardzo ostre wymogi bezpieczeństwa.

SKORZYSTAĆ Z TARCZY

Największa spółka wydobywcza wdraża pakiet osłonowy i ma szansę na wsparcie w wysokości 70 mln zł miesięcznie

BARTŁOMIEJ SZOPA
bszopa@nettg.pl

Polska Grupa Górnicza poinformowała we wtorek, że zamierza uruchomić pakiet działań osłonowych, aby nie dopuścić do pogorszenia się sytuacji i elastycznie reagować na kryzys spowodowany epidemią koronawirusa. Spółka chce sięgnąć po instrumenty tarczy antykryzysowej.

– Kryzys wywołany epidemią spowodował spadek zapotrzebowania na energię elektryczną, a w konsekwencji na węgiel dostarczany z kopalń PGG do elektrowni. Cała gospodarka obniżyła zużycie energii elektrycznej o około 10-12 proc., co bezpośrednio przełożyło się na spadek przychodów PGG i pogorszyło jej sytuację finansową. Dodatkowo, niektóre ze spółek energetycznych zwróciły się z wnioskiem o renegotiację kontraktów handlowych i zmniejszenie dostaw surowca – poinformował rzecznik PGG Tomasz Głogowski.

Spółka zwróciła się m.in. o przesunięcie terminów płatności części podatków. Postanowiła również sięgnąć po instrumenty tarczy antykryzysowej, które umożliwią uzyskanie wsparcia finansowego w wysokości ok. 70 mln zł miesięcznie.

We wtorek zarząd spółki zorganizował telekonferencję z przedstawicielami związków zawodowych. Przedstawicielom strony społecznej zaproponowano zawarcie porozumienia umożliwiającego skorzystanie z ustawy antykryzysowej.

– Na podstawie art. 15g ust. 8 ustawy o COVID-19, Polska Grupa Górnicza chce wprowadzić na trzy miesiące ograniczenie czasu pracy w wymiarze do 20 proc. Polegać ma ono na wyłączeniu produkcji w jednym dniu tygodnia w kopalniach PGG. Ruch zakładów górniczych w tym czasie ma odbywać się tak samo, jak w dniach wolnych od pracy – wyjaśnił Głogowski.

Ograniczenia mają dotyczyć wszystkich pracowników. W czasie obowiązywania porozumienia, wynagrodzenie pracowników zostanie

zmniejszone o 20 proc., proporcjonalnie do zmniejszonego czasu pracy. Pozwoli to ubiegać się spółce o dofinansowanie w ramach tarczy antykryzysowej w wysokości ok. 70 mln zł.

Równocześnie z powyższymi działaniami przygotowano projekt renegotiacji umów na dostawę usług i sprzętu, w tym ich wartości i czasu wykonywania.

Działania osłonowe pozwolą spółce dostosować się do trudnej sytuacji na rynku spowodowanej epidemią koronawirusa.

– Podczas kryzysu przetrwają ci, którzy potrafią elastycznie dostosować swoje funkcjonowanie do zmieniającej się dynamicznie sytuacji. Taką firmą powinna być Polska Grupa Górnicza SA. Mamy nadzieję, że pracownicy zrozumieją, że sytuacja firmy jest teraz bardzo trudna, ale dzięki pakietowi działań osłonowych, który wdrożyliśmy, przetrwamy trudny czas. Musimy chronić firmę i przygotować rozwiązania na przyszłość, gdy pokonamy pandemię, a gospodarka znowu przyspieszy – powiedział Tomasz Rogala, prezes PGG SA.

Trudno sobie wyobrazić natychmiastowe, całkowite zamknięcie kopalni. Byłoby to nierealne – niezwykle kosztowne i stwarzające zagrożenie.

DR INŻ. ADAM MIREK
prezes
Wyższego Urzędu Górniczego

3

Dział do zadań specjalnych

Nie na darmo się mówi, że w górnictwie jak w wojsku. W ornontowickiej kopalni Budryk na bieżąco, wraz ze zmieniającą się sytuacją, podejmowane są decyzje w zakresie alokacji załogi i organizacji pracy. Działania te podyktowane są koniecznością optymalnego obłożenia na priorytetowych odcinkach robót i jak najlepszego przygotowania zakładu na czas po ustaniu pandemii. s. 2

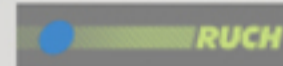
Unikatowe rozwiązanie

Jastrzębska Spółka Węglowa jako jedyna na świecie może poszczycić się systemem łączności bezprzewodowej pod ziemią. Od kilkunastu tygodni korzystają z niego ratownicy z kopalni Knurów-Szczygłowice. s. 4

Sily, które warto poznać

Emocje to silne uczucie, wywołane przez jakieś intensywne przeżycie, objawiające się ożywioną mimiką, gestykulacją, podniesionym głosem, przyspieszonym biciem serca lub wewnętrznym pobudzeniem danej osoby. s. 5

TRYBUNA GÓRNICZA JUŻ W PUNKTACH



INDYWIDUALNA PRENUMERATA
z wysyłką na wskazany adres

Koszt:	
12 miesięcy	295,00 zł
6 miesięcy	156,00 zł
3 miesiące	81,00 zł
1 miesiąc	30,00 zł

Kwota prenumeraty zawiera koszty przesyłki jednego wydania (3,44 zł).

Zamówienia można składać:
prenumerata@gornicza.com.pl
lub na adres:
Wydawnictwo Górnicze sp. z o.o.,
ul. Kościuszki 30,
40-048 Katowice

Aktualne i archiwalne egzemplarze Trybuny Górniczej można także nabyć w siedzibie Wydawnictwa Górniczego, pokój nr 110, w cenie 2,16 zł/1 egz.

Informacja pod numerem telefonu: 32 428 87 12

Trybuna Górnicza również w sprzedaży internetowej na netTG.pl i www.gornicza.com.pl.

OBAWY O PRZYSZŁOŚĆ GÓRNICTWA

Pandemia to zagrożenie dla sektora paliwowo-energetycznego w kraju i dla Śląska

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@gornicza.com.pl

Spada zapotrzebowanie na energię. W związku z pandemią w wielu zakładach zawieszono lub ograniczono produkcję. Według danych Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) spadek popytu na prąd w niektórych krajach Unii sięga nawet 15 proc. To odczuwalne jest także w Polsce i przekłada się na sytuację kopalni. Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarności apeluje o przygotowanie rządowego wsparcia dla branży.

Związkowcy tuż przed Wielkanocą zwrócili się pisemnie do Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, o zadeklarowanie: czy rząd wesprze sektor paliwowo-energetyczny. Związkowe postulaty to zwiększenie mocy produkcyjnych elektrowni węglowych, co sprawi, że węgiel z polskich kopalni będzie odbierany, oraz zawieszenie lub wypowiedzenia pakietu klimatycznego.

W piśmie podpisanym przez Bogusława Hutka, przewodniczącego Krajowej Sekcji Górnictwa

Węgla Kamiennego, czytamy, że kryzys gospodarczy coraz mocniej dotyka sektor paliwowo-energetyczny.

– Polskie spółki węglowe i energetyczne zostały pozostawione same sobie. Jeśli ten stan rzeczy się utrzyma, przedsiębiorstwa górnicze, od których spółki energetyczne przestaną odbierać zakontraktowany węgiel, utracą możliwość składowania surowca ze względu na przepełnione przykopalniane zwałowiska, co wiązać się będzie z koniecznością wstrzymania wydobycia, a następnie ogłoszenia upadłości – pisze Bogusław Hutek.

I dodaje: – W takim momencie polską racją stanu jest obrona polskiej gospodarki, której istotną gałęzią jest branża górnicza. Na naszych oczach waży się los setek tysięcy miejsc pracy.

Związkowcy dodają, że jeśli spółki węglowe nie przetrwają obecnego kryzysu, upadną również firmy kooperujące z branżą górniczą, wskutek czego Górny Śląsk pograży się w zapaści ekonomicznej i społecznej.

Wszystkie spółki górnicze ograniczają zagrożenie i uczą się pracować w nowych warunkach.

– Kopalnia nie jest źródłem zakażenia. Jeżeli nikt nie wniesie do niej wirusa, wszyscy będą bezpieczni. Przyjeliśmy zasadę, że brama jest naszą linią obrony. Pomiary temperatury ciała wchodzących górników, namioty medyczne dla osób z podejrzeniem, akcja informacyjna – mówi m.in. dla netTG.pl Artur Dyczko, wiceprezes JSW i szef sztabu kryzysowego w spółce.

We wszystkich kopalniach Polskiej Grupy Górniczej sztaby kryzysowe wdrożyły bardzo ostre wymogi bezpieczeństwa.

– Unikamy zatłoczenia łaźni, nadszuby i podszuby. Ludzie nie kumulują się o jednym czasie w tych samych miejscach. Podobnie jest przed zjazdem. Oddziały spotykają się w różnych miejscach – mówi Grzegorz Fijak, zastępca kierownika ruchu kopalni Halemba.

Nadzwyczajne działania prewencyjne wprowadzono w Tauron Wydobywie.

– Naczelna zasadą działania jest teraz zapobieganie i ochrona, bo w sytuacji zagrożenia ważne jest odpowiedzialne zachowanie każdego z pracowników – podkreśla Tomasz Cudny, prezes Tauron Wydobywie.

BEZ OBAW O ENERGIĘ

Rząd i spółki są pewne, że pomimo epidemii prądu nam nie zabraknie

BARTŁOMIEJ SZOPA
bszopa@nettg.pl

Wplyw epidemii koronawirusa na gospodarkę jest oczywisty. Odczuwa go branża energetyczna. Rząd uspokaja: energii, benzyny i gazu nam nie zabraknie.

– Na stacjach benzynowych nie zabraknie nam paliwa, nie zabraknie nam gazu ani energii elektrycznej. Spółki funkcjonują w sposób bardzo sprawny – poinformował tuż przed świętami minister klimatu Michał Kurtyka, który w swoim resorcie powołał zespół zarządzania kryzysowego, na bieżąco wraz ze spółkami energetycznymi monitorujący sytuację.

Minister zapewnił także, że niezagrażona jest też ciągłość dostaw paliw z zewnątrz. Epidemia wywołała pewną zmianę, jeśli chodzi o rynek energii elektrycznej. Wzrosło zapotrzebowanie na nią w domach, a zmalało w przemyśle. Sumarycznie jednak, świat i Polska zużywają obecnie prądu znacznie mniej niż przed epidemią.

– Zawieszenie, w związku z pandemią, produkcji w wielu branżach powoduje spadek zapotrzebowania na energię; w niektórych krajach nawet o 15 proc. – podali w kwietniowej analizie eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Obniżenie zapotrzebowania na energię elektryczną jest widoczne także w Polsce.

– Od 12 marca br. zaczęło ono spadać poniżej poziomu w analogicznym okresie 2019 r. W kwietniu zapotrzebowanie wyniosło 93-94 proc. zapotrzebowania notowanego w tym samym okresie poprzedniego roku – wyliczyli eksperci PIE.

Co ciekawe, według analityków ograniczenia związane z pandemią oraz niższe zużycie energii nie mają negatywnego wpływu na wartość spółek energetycznych na giełdzie. „W porównaniu do początku lutego, WIG20 ma wartość niższą o 27 proc., ale na tym tle większość spółek energetycznych radzi sobie lepiej – akcje PGE i Energi mają wartość o 3,6 proc. niższą niż 2 miesiące

wcześniej. Większe spadki zanotowały Tauron – 21,6 proc. oraz Enea – 32,5 proc.” – piszą w analizie eksperci PIE.

Producenci energii elektrycznej właściwie od początku epidemii w Polsce sukcesywnie wprowadzają procedury mające chronić pracowników, ale także zapewnić ciągłość dostaw. Podobnie działają Polskie Sieci Elektroenergetyczne, czyli operator elektroenergetycznego systemu przesyłowego w kraju.

– Zagrożenie epidemiologiczne traktujemy poważnie i już w styczniu – jako jedni z pierwszych – uruchomiliśmy działania prewencyjne. W myśl przepisów prawa energetycznego odpowiadamy za nieprzerwaną pracę Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Stąd konieczność troski o bezpieczeństwo naszych pracowników – choroba jednego pracownika może oznaczać kwarantannę całego zespołu. Dlatego już w pierwszej połowie lutego ograniczyliśmy wyjazdy zagraniczne i udziały w konferencjach, prawdopodobnie jako pierwsi w Polsce – mówi Eryk Kłossowski, prezes zarządu PSE.

Od tego czasu na terenie obiektów PSE wdrożono restrykcyjne środki ostrożności przeciwdziałające zarażeniu wirusem. Wprowadzona została wzajemna separacja lokalizacyjna kluczowych zespołów w każdej jednostce organizacyjnej. Przeprowadzono segmentację budynków mieszczących krytyczne stanowiska pracy – Krajową Dyspozycję Mocy, Obszarowe Dyspozycje Mocy oraz Regionalne Centra Nadzoru, a także kluczowych pracowników odpowiedzialnych za cyberbezpieczeństwo i niezawodne działanie sieci telekomunikacyjnej.

PSE zmieniły organizację pracy we wszystkich lokalizacjach i jednostkach organizacyjnych spółki, aby dostosować ją do wymogów stanu epidemii – tam, gdzie było to możliwe, wprowadzono pracę zdalną, którą świadczy obecnie 1340 osób. Spółka poinformowała też przed świętami, że została przygotowana na ewentualną konieczność skoszarowania kluczowych pracowników.

WĘGIEL CZY ZIEŁONY ŁĄD

Jaka przyszłość czeka polską i światową energetykę po pandemii?

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@gornicza.com.pl

Jaka będzie energetyka po pandemii koronawirusa? Koncepcji jest kilka. Jedni nie wyobrażają sobie rezygnacji z unijnego Zielonego Ładu, inni uważają, że jest on już historią, bo odbudowując gospodarkę będziemy musieli dokonać głębokich cięć kosztów.

Grupa polityków i przedstawicieli przemysłu podpisała się pod apelem Pascala Canfina, przewodniczącego Komisji Środowiska Parlamentu Europejskiego, o odbudowę gospodarki w myśl Europejskiego Zielonego Ładu.

– Choroba COVID-19 nie sprawi, że zmiany klimatu i niszczenie przyrody się skończą. Nie wygramy walki z nią bez solidnej odpowiedzi ekonomicznej. Nie przeciwstawiamy sobie tych dwóch bitew, ale walczymy i wygramy je naraz. Robiąc to staniemy się tylko silniejsi – apeluje Canfin.

Think tank Carbon Tracker w najnowszym raporcie o światowej

energetyce podaje przykład Chin, które rozważają budowanie nowych mocy węglowych na jeszcze większą niż obecnie skalę. A przypominamy, że to właśnie tam jest już ponad 40 proc. światowych mocy opartych na węglu – w trakcie budowy lub w fazie projektowej. Chińskie władze chcą kolejnego złagodzenia przepisów dotyczących budowy elektrowni węglowych. Słowem, zapowiada się na węglowy boom u azjatyckiego tygrysa gospodarczego, który jako pierwszy otrząsa się po pandemii.

Polscy eksperci na łamach TG na przełomie marca i kwietnia przewidywali znaczny wzrost zainteresowania węglem w najbliższym czasie i to z kilku powodów. Jerzy Markowski, ekspert górniczy, prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, uważa, że pandemia to szansa na to, że świat zmądrzeje w zakresie polityki energetycznej.

– Postulaty dotyczące Zielonego Ładu może są i słuszne, ale nas na to nie stać. Przez kilkadziesiąt następnych lat energetyka nie odejdzie od

węgla. Dla górnictwa okres po pandemii wygląda naprawdę obiecująco – podkreślił Markowski.

Innego zdania jest cytowany przez biznesalert.pl Matt Gray z Carbon Trackera:

– Chiny i inne rządy mogą ulegać pokusie inwestowania w energetykę węglową, aby pomóc swoim gospodarkom w odzyskaniu siły po pandemii COVID-19, ale wiąże się to z ryzykiem związania się z wysoko kosztowną energetyką węglową, która podkopie globalne cele klimatyczne. W obliczu konieczności pompowania w gospodarkę miliardów i stworzenia nowych miejsc pracy, rządy powinny raczej planować zielone ożywienie gospodarcze poprzez zachęcanie do zamykania kopalni i wydatki na ekspansję taniej, czystszej energii odnawialnej.

Który scenariusz się spełni? Powróćmy do Zielonego Ładu czy odłożymy go do lamusa i postawimy na tanią energię z węgla? Eksperci optujący za węglem podkreślali, że w czasie pandemii ukazał się nam swoisty brak solidarności.

UNIKATOWE ROZWIĄZANIE

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA JAKO JEDYNA NA ŚWIECIE MOŻE POSZCZYLIĆ SIĘ SYSTEMEM ŁĄCZNOŚCI BEZPRZEWODOWEJ POD ZIEMIĄ. OD KILKUNASTU TYGODNI KORZYSTAJĄ Z NIEGO RATOWNICY Z KOPALNI KNURÓW-SZCZYGŁOWICE.

Jego wdrożenie było poprzedzone szczegółowymi testami. Nowy system wzbudził zainteresowanie za granicą. Z tego też powodu w marcu, jeszcze przed ogłoszeniem stanu epidemii, w Knurów-Szczygłowicach przebywał Brent Stewart, ratownik górniczy z Queensland. Gość z Australii miał okazję przez trzy dni sprawdzić, jak sprawuje się nowatorskie rozwiązanie.

Unikatowy system sprawia, że ratownicy nie muszą już związać i rozwijać kabla do łączności w rejonie objętym akcją ratowniczą. Wystarczy, że jeden z zastępów na początku akcji rozwiesi co ok. 150 m lekkie repeatory (przekazniki sygnału radiowego) i wszyscy pozostali ratownicy biorący udział w akcji mogą komunikować



Australijski ratownik Brent Stewart testował system łączności bezprzewodowej pod ziemią, który wdrożyła JSW.

się między sobą i z kierownikiem akcji pod ziemią. System, poza komunikacją głosową, przesyła również dane: stan baterii, siłę sygnału itp. Wszyscy ratownicy są na bieżąco lokalizowani, co można obserwować

na ekranie komputera. System może również obsługiwać lekkie kamery, które mogą być zainstalowane na hełmach ratowników.

Sprzęt może być rozbudowany o inne czujniki, m.in. umożliwi w przyszłości monitorowanie kondycji ratowników. Komunikatory osobiste ratowników, czyli radiotelefony umieszczone w obudowie w formie ochronnika słuchu, są wyposażone w mikrofony na pałkach, które wystarczy zbliżyć do maski, aby móc swobodnie rozmawiać. Dźwięk jest filtrowany, by minimalizować zakłócenia z otoczenia. Komunikatory osobiste są mobilne, mocowane na kasku i po włączeniu nie wymagają obsługi.

– Miałem możliwość testować wasz system łączności w warunkach naturalnych i muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem. Najważniejsze dla mnie jest to, że system jest bardzo prosty w obsłudze, przyjazny i ma ogromny potencjał. Jestem przekonany, że znajdzie zastosowanie również w naszych kopalniach – powiedział Brent Stewart.

– Wasze doświadczenia są dla mnie niezwykle cenne. Dowiedziałem się, jak wyglądało wdrożenie tej technologii w tutejszej kopalni, a przy okazji zobaczyłem, jak w Polsce zorganizowane jest ratownictwo górnicze – dodał.

Ratownicy z Knurów-Szczygłowice wymieniają wiele zalet nowego systemu. Zaliczają do nich m.in. możliwość stałej komunikacji zastępów ratowniczych z bazą oraz szybkość zabudowy łączności, z której równocześnie może korzystać 5 zastępów.

– Przeważnie to my, Polacy, chcemy naśladować innych. Sprowadzamy sprzęt z USA, Australii czy Niemiec, ale w ratownictwie górniczym to my jesteśmy pionierami i możemy być z tego dumni. Jako pierwsi na świecie możemy pochwalić się systemem łączności bezprzewodowej. Zakupiliśmy system w grudniu zeszłego roku i testowaliśmy podczas planowanej akcji ratowniczej, która wypadła doskonale. Chcemy, aby wszystkie kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej miały możliwość zakupu tego sprzętu – mówi Janusz Grodoń, kierownik Kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego w kopalni Knurów-Szczygłowice. **MD**